

Pojęcie taryf przywozowych otrzymało takie szerokie znaczenie, że do towarów przywozowych zagranicznych zaliczono i wszystkie przedmioty produkowane w portowych i zachodnich okręgach pogranicznych Rosji. Tak np. w cyrkularzu departamentu kolejowego kategorycznie zaproponowano drogą żelaznym od 20 grudnia r. b. „znieść wszystkie wewnętrzne taryfy bezpośrednio od stacji okręgów portowych i pogranicznych. W celu ułożenia nowych taryf dla przedmiotów wyrabianych w fabrykach ruskich tych okręgów, ministerium skarbu zaproponowało drogą żelaznym następujące przepisy: 1) Opłaty za przewóz takich towarów od stacji portowych i pogranicznych (tak zw. taryfy-locu) powinny być nie niższe od tych, które obliczono na nowych zasadach odnośnych udziałów dróg żelaznych ruskich w komunikacjach bezpośrednich zagranicznych od tych samych stacji portowych i pogranicznych. Nie jest wzbronione przeciw drogą żelaznym podwyższać te opłaty, przyczem granicę podwyższenia powinny być opłaty, pobierane za przewóz towarów zagranicznych od najbliższego (najtańszego), włączonego do taryf bezpośrednich zamorskich portu zagranicznego, albo należący do taryf bezpośrednich lądowych stacji zagranicznej. 2) Opłaty za przewóz towarów z okręgów, przylegających do stacji portowych i lądowych pogranicznych do miejscowości wewnętrznych, powinno się obliczać według stawek od puda i wiorsty w wymiarze nie niższym od tego, według którego obliczono, zgodnie z poprzednim punktem, opłaty przewozowe od stacji pogranicznych loco. W zależności od tego ulegają reformie taryfy wszystkich bezpośrednich komunikacji wewnętrznych, w których biorą udział stacje dróg żelaznych portowych i pogranicznych, a także i stacja Warszawa”.

TOWARZYSTWO AKCYJNE KOPALNIA I FABRYKI SOSNOWICKICH.

Posiadłości gwarectwa w Kramsty w guberni piotrkowskiej i kieleckiej przeszły na własność Najwyżej zatwierdzonej w dniu 11 maja r. b. „Towarzystwa akcyjnego kopalni i fabryki sosnowickich” z kapitałem 4,250,000 rubli w złocie, czyli 17 mil. franków. W dniu 20 b. m. odbyło się ogólne zebranie akcjonariuszów nowego towarzystwa, celem wybrania zarządu, w skład którego weszli: prezes — kamerjunker dworu p. Michał Karnicki; wiceprezes — rz. r. st. Józef Daragan, dyrektor kolei nadwiślańskiej; dyrektorzy — pp. Edward Herbst, prezes towarzystwa akcyjnego wyrobów bawelnianych K. Scheiblera, Paweł de Vassal, H. Mativa, inspektor kopalni należących do „Société générale Belge”, hr. Vassal de Montviel, Mortimer v. Johnston i Dawid Rosenblum; zastępcy dyrektorów — pp. M. Baltz, Bronisław Werner i v. Gottman. Oprócz powyższych, jeden członek zarządu będzie zamianowany przez rząd. Komisję rewizyjną stanowią pp. Władysław Epstein, Wilhelm Hordliczka i F. Rycerski.

Jako dyrektora zarządzającego zatwierdził zarząd p. J. A. Surzyckiego, b. sekretarza generalnego warszawskiej fabryki stali i b. administratora fabryk puławskich. Dotychczasowy kierownik główny kopalni gwarectwa v. Kramsty, p. Wister, opuścił swe stanowisko.

Akt zawiazania towarzystwa sporządzono przed regentem S. Zawadzkim w Warszawie, przy współdziałaniu pp. mecenasów: Andrzeja Brzezińskiego i Andrzeja Wolffa. Biuro centralne towarzystwa znajduje się obecnie w Warszawie.

Przemysł, handel i komunikacje.

Cia.

„Russkija wiadomości” donoszą, że komisja do rewizji taryf cłowej rozpatruje obecnie cła od metali, maszyn rolniczych i wszelkich wyrobów metalicznych.

„Nowosti” słyszą, że p. minister skarbu wniósł do rady państwa propozycję powiększenia wymiarów kary pieniężnej, nakładanej na kontrabandzystów za tajne przewożenie towarów przez granicę Królestwa Polskiego. Podług obowiązujących dotychczas w Królestwie Polskiem praw, kara za przewożenie towarów kontrabandą pobierana jest, przy cofnięciu towaru, w stosunku podwójnej opłaty cła, należącego się od towaru. Na przyszłość zamierzono zrównać wymiary tej kary z karą nakładaną na kontrabandzystów podług praw, obowiązujących w Cesarstwie (w stosunku pięciokrotnej opłaty cła). Prócz tego, zamierzono zastosować do praw, obowiązujących w Cesarstwie i stopień odpowiedzialności kontrabandzystów za tajne przewożenie towarów przez granicę Królestwa Polskiego.

Drogi żelazne.

„Peterb. wiadomości” donoszą, że ministerium komunikacji wydało rozporządzenie, na mocy którego postanowiono konferencję w kwestyi międzynarodowego przewoza towarów drogami żelaznymi nabrały mocy obowiązującej. Postanowienia te ustanawiają jednakowe świadectwa przewozowe, nawet w wypadku tranzytu przez kilka terytoriów, jakoteż jednakowe ogólne przepisy co do tego, kto ma być uważany za właściciela towaru, w czasie przewozu tegoż, o odpowiedzialności dróg żelaznych i o wynagrodzeniu strat w wypadku zepsucia, utraty towaru i t. d. W Bernie otwarto agencję centralną dla pośredniczenia pomiędzy należąciami do konwencji państwami a drogami żelaznymi.

Handel.

„Birzewija wiadomości” donoszą, iż krąży pogłoski o przeniesieniu upadających jarmarków do miejscowości, gdzie wzmiankowane jarmarki mogłyby mieć zapewne większe powodzenie.

Przemysł.

„Niebawem powstać ma w Warszawie fabryka koniaków winogronowego pod firmą „Impéria”, a raczej rektifikacya, albowiem będzie przepędzła powtórnie koniak, sprzedany z południa Cesarstwa. Wobec grasującej we Francji fiłokserji i wysokiego cła od koniaków zagranicznych, nowy przemysł ma widoki powodzenia.

Wskutek pożaru kopalni węgla Mortimer, zwiększyła się znacznie eksploatacja węgla w kopalniach pod Sosnowicami. Szczególniej kopalnia Niwki drogą wiedeńską i dąbrowską wyprawia obecnie przeszło dwieście wagonów dziennie do Warszawy, Łodzi i Cesarstwa, jak również do stacji pośrednich dróg wzmiankowanych. Odnoga, łącząca Niwkę z gałęzią Sosnowice-Strzemieszce drogi dąbrowskiej, po której dotychczas węgiel za pomocą wózków, ciągniętych koniami, do plantu rzecznej drogi jest dowożony, w przyszłości ma być zniesiona, a natomiast zbudowany będzie tor kolejowy, do przeprowadzenia którego studia przedwstępne są już dokonane.

„Kijewlanin” donosi, iż eksploatacja fosforytów w guberni podolskiej, dokonywana jest po dawnemu dosyć pomysłnie. Wogóle w ciągu roku bieżącego w granicach guberni wydobyto fosforytów przeszło 600 tys. pudów. Wydobywane fosforyty wysyłane są dla przerobienia do fabryk w Niemczech. W ciągu 1889 roku wywieziono za granicę fosforytów 521,107 pudów; do gubernji środkowych Rosji wywieziono w ciągu tegoż czasu tylko 48,992 pudy.

Agencji ministerium dóbr państwa donoszą departamentowi rolnictwa i przemysłu wiejskiego, o pojawieniu się nowej choroby krzewu winnego w Ameryce. Natyraj tej choroby jeszcze nie wyjaśniono, pomimo pilnych badań specjalistów. Nową plagą dla uprawy krzewu winnego nazwano chorobą kalifornijską. Objawia się ona przez duże plamy na całej roślinie, która ginie w ciągu lat dwu. Szybkość, z jaką rozszerza się ta nowa choroba, jest rzeczywiście straszna. W ciągu lat kilku zniszczyła ona w Ameryce 15,000 hektarów winnie.

Wystawy.

Projekt wszechruskiej wystawy przemysłowej, jak donoszą „Peterb. wiadomości”, jest już wypracowany i wkrótce przedstawiony będzie do rozpatrzenia ministerium skarbu.

Z MIASTA I OKOLICY.

(—) Święto śpiewackie. Wczoraj, jako w dzień św. Cecylii, patronki muzyki, członkowie chóru kościelnego parafii Wniebowzięcia N. M. P. zakupili wotywy, podczas której odśpiewali mszę Kurpińskiego. Wczoraszni członkowie wraz z rodzinami zakończyli dzień uroczystą zabawą taneczną w „Sali wiedeńskiej”.

(—) W sprawie bazaru, który urządzony będzie na korzyść towarzystwa dobroczynności w dniach 27 do 30 b. m., odbyło się posiedzenie w ubiegły czwartek w sali koncertowej. Na posiedzeniu tem, między innymi, postanowiono utworzyć komitet specjalny, do którego zaproszono panie: Lohrer, Olszewska, Markiewiczowa, Teschlich, Thienemann, Scholz, Kern i Kadler, tudzież panów: Oppeln-Bronikowskiego, Gajewicza, Dieringa, Adolfa Strengera, Juliusza Heinzel jun., Ehmera, Resigera i Hüffera. Komitet ten, który zaprosił na swe go przewodniczącą p. Juliusza Heinzel jun., a na referenta p. Ehmera, odbędzie jutro po południu w sali koncertowej pierwsze posiedzenie, na które zaproszeni są także kupcy, którzy ofiarowali się wystawić swe towary na sprzedaż w bazare, celem porozumienia się, o ile miejsce pozwoli na wystawienie ich towarów.

(—) Łódzki komitet Czerwonego Krzyża zawiadania, że rozesłane i rozdane przez

pp. gospodarzy balu zaproszenia komitetu z ich podpisami, służą za bilety wejścia na bal i że inne bilety nie będą sprzedawane.

(—) W przytulku dla starców i kalek tutejszego chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności znajduje się obecnie 61 osób, w tej liczbie 26 mężczyzn i 35 kobiet. Wszyscy ubodzy są zdrowi i utrzymeni są czysto.

(—) Ogólne zebranie. Onegdaj wieczorem, o godzinie 7-ej, w sali „Paradyzu” odbyło się ogólne zebranie członków kasy pożyczkowej przemysłowców łódzkich. Po odczytaniu sprawozdania z działalności kasy za czas od dnia 1 stycznia po dzień 1 listopada r. b. i wyrażeniu uznania zarządowi, zebrani przystąpili do wyboru ze swego grona dwu nowych przedstawicieli kasy pożyczkowej w miejsce wychodzących. Po krótkiej naradzie większości głosów wybrano pp. Aleksandra Skrudzińskiego i J. Hausmanna.

(—) Zjazd sędziów pokoju w m. Łodzi rozpoczęło się w miesiącu bieżącym d. 27, w którym to terminie osadzi 14 spraw cywilnych apelacyjnych i 1 skargę incydentalną, podaną przez Pinkusa Lichtenberga na rezolucję sędziów pokoju 4 rewiru m. Łodzi.

(—) Z teatru. „Mazepę” Słowackiego da no w piątek na scenie teatru Victoria, po cenach zmniejszonych, z całą starannością i szacunkiem dla dzieła znakomitego poety, na jakie tylko stać było naszą scenę. Podnieść musimy przy tej sposobności z uznaniem, że teatr nasz tak wyborem sztuk, jak i ich wykonaniem nie lekceważy bynajmniej przedstawień piątkowych. Wracając do ostatniego, zaznaczamy przedewszystkiem, że wszyscy wykonawcy ról głównych wykazali sumienną pracę nad przygotowaniem sztuki i mniej więcej odpowiedzieli zadaniu, naturalnie, o ile przyłożymy do oceny gry ich miarę odpowiednią do miejscowych warunków. P. Kopczewski rolę Zbiegniewa przeprowadził konsekwentnie, a w momentach dramatyczniejszych dosięgał poziomu, odpowiedniego tragizmowi postaci. P. Dobrzański grał wojewodę wcale dobrze; udała się mu szczególnie scena w kaplicy. Była tam siła dramatyczna, prawda i doskonałe odczucie sytuacji; tylko głos trochę nie dopisywał artyście, skrzypiąc nieco w chwilach natężenia i tracąc pełne brzmienie, co odbijało się także chwilami na poprawności dykcji. Usterka ta jednak nie trudną jest przy pracy do usunięcia, a pomijając ją, pozostaje rola wykonana prawie bez zarzutu, a wykazująca i uzdolnienie i postęp znaczny w kierunku repertuaru poważniejszego. Zapisujemy rolę wojewody p. Dobrzańskiemu w pamięci, jako poważny krok naprzód w pracy sceniczej i robimy to z tem większą przyjemnością, żeśmy dotąd pozbawiani dla artysty nie grzeszili. P. Janowski (Mazepa) tylko w jednej scenie końcowej wznosił się do odczucia i poziomu swej roli; całość nie wyszła udatnie, a szybka, niewyraźna wymowa psuła ją jeszcze więcej. Roli Mazepy nie można traktować, jak roli lekkiego amanta z komedii współczesnej, już choćby ze względu na właściwości historycznego tła sztuki i poetyczności postaci. P. Staszkowski (król) grałby całkiem poprawnie, gdyby miał więcej w swych manierach i wzięciu... królewskości. Pani B. Janowska (Amelia) nie urobiła wiele z poezji, jaką tchnie bohaterka Słowackiego; zdobyła się na odpowiednią siłę dramatyczną, i głębię zranzonego uczucia i pełną poczucia niewiomości godność, ale w technice wykonania roli pragnęlibyśmy widzieć więcej artysty. W każdym razie nie była to rola ponad siły artystki, a to już, jak na teraz, bardzo wiele. Ścisłe historyczne piękne kostiumy podnosiły staranność wystawy.

Galeryowe stadko niebawem zachowaniem się rozrywało uwagę zwolenników cudnego mistrzowskiego wiersza znakomitego poety, a wybuchami rubasznego śmiechu w miejscach, gdzie pióro poety przynosiło ironią gryzącą serce — i głosem wynisławianiem przypominało karczmę, nie świątynię sztuki. Zmuszeni jesteśmy tutaj po tępić te wybrki, przechodziły bowiem ostatnim razem wszelką miarę.

(—) Alfred Reisenauer, znakomity fortepianista, który w kwietniu r. b. po raz pierwszy wystąpił przed naszą publicznością i zachwycił jej świetną grą swoją, zawiąta znowu do Łodzi i da koncert prawdopodobnie w dniu 3 grudnia r. b.

(—) Na bal stowarzyszenia subjektów handlowych, zapowiedziany na przyszłą sobotę, o ile sędzić można z ilości sprzedanych już biletów, wybiera się bardzo liczne towarzystwo. Gospodarze balu, chcąc bardziej jeszcze utrwalić dobrą opinię, jaką cieszą się zabawy przez stowarzyszenie urządzone, nie szczędzą starań i zabiegów, ażeby bal adal był jaknajświetniejszy i w tym celu codziennie prawie odbywają narady w lokalu stowarzyszenia. Pomysłano o wszystkim; dla pól przygotowywano niespodzianki, lecz to... tajemnica;

możemy tylko powiedzieć, że karcetki będą przesłane, prawdziwie cacka....

(—) Długowieczność. W Zgierzu zamieszkuje niejaka Anna Tomaszewska, licząca obecnie 106 rok życia. Staruszka jeszcze jest zdrowa i zwała.

(—) Do Kocha na kurację wyjechał z Łodzi dotknięty suchotami p. S., nauczyciel.

(—) Kradzież. Wczoraj na targu na Nowym Ryuku z wozu Antoniego Woźniaka skradziono cztery gęsi.

(—) Dziś w teatrze Victoria danym będzie „Trubadur”, opera Verdi’ego.

— Komitet budowy kościoła ewangelickiego św. Trójcy w Łodzi uważa za miły obowiązek podziękować niniejszem publicznie panu Izr. K. Poznańskiemu za ofiarowaną na budowę kościoła 3,000 rubli, jak również właścicielowi cegielni, pani A. Schmidt, za podarowanie nowej ambony.

KRONIKA.

— Prowadzone od lat kilkunastu prace komisji, układającej nowy kodeks prawa cywilnego, zbliżają się, wedle doniesienia „Nowosti”, ku końcowi. W tych dniach ukończono druk dzieła jednego z członków tej komisji, p. Ludwika Hantowera, o prawie zastawowem. Praca ta zawiera rys historyczny i motywy do nowej ustawy, w układaniu której brali udział i inni członkowie komisji, a w ich liczbie pp. Władysław Holewiński i Józef Karnicki.

— „Świat” donosi, że utworzona przy ministerium spraw wewnętrznych komisja do rewizji ustawy miejskiej ukończy prawdopodobnie swe prace w początku przyszłego miesiąca.

— Na wniosek prezesa II oddziału ruskiego towarzystwa technicznego, rada tegoż towarzystwa stara się u ministerium dóbr państwa o ogłoszenie wiadomości o pracach komisji, zajmującej się nawodnieniem różnych miejscowości Rosji. Prace komisji winny posłużyć jako materiał porównawczy i historyczny w kwestyi nawodnienia, która jest już rozwiązana praktycznie w ruskich posiadłościach środkowo-azjatyckich. Kwestya postawiona będzie wkrótce na pierwszym planie w niektórych miejscowościach Kaukazu.

— W szkołach ruskiego towarzystwa technicznego dla dzieci robotników fabrycznych ma być wprowadzone nauczanie pracy ręcznej.

— W okolicach Sak w Krymie przystąpiono do siewu lasów.

Warszawa.

— W Warszawie zmarł s. p. Bronisław Podbielski, artysta-malarz, ceniony rysownik i nauczyciel.

— W sprawie Holtzbergera i Rittenberga o kontrabandę, jak donosi „Warszawski dziennik”, władza prokuratorska i wydział celny zakładają apelację do izby sądowej.

Petersburg.

— „Grażdanin” donosi, że w Petersburgu pojawiła się znowu influenza.

ROZMAITOSCI.

× Sullivan, słynny autor „Mikada”, wykończył w tych dniach, pierwszą swoją wielką operę p. t. „Iwanhoe”; libretto wyjęte ze słynnego romansu Waltera Scotta. Będzie ona w ciągu zimy wystawiona w Londynie ze sławną śpiewaczką mis Mac Intyre.

× Wykrycie zbrodni przez hypnotyzm. „Bulletin Medical” podaje fakt następujący: „W jednym ze szpitali paryskich młoda hystericka doznała ataku tak gwałtownego, że nie mogła jej uspokoić, postanowiono uspić. W uspieniu chorea uspokoiła się i zaczęła opowiadać szczegóły zbrodni, do której była wmięszana. Gdy, po obudzeniu, powrócono jej to, zmieszła się, ale w końcu przyznała się i dopełniła opowiadania. Pomimo, że była to hystericka, ze względu na ważność wypadku i za zgodą chorej zawiadomiono policyę. Rezultat śledztwa jeszcze niewiadomy”.

× Realizm u yaneków. W Now-Yorku wystawiają obecnie dramat p. t. „Blue Jeans”, którego główną siłą przyciągającą jest obraz przedstawiający tartak mechaniczny. Bohater tej sztuki, zwabiony do zasadzki przez zdradę, przywiązany zostaje plecami do belki, mającej być przepiętowaną. Ofiara przybliżyła się z każdą sekundą do obrzniętych pily i kiedy jest od niej o pięć centymetrów, spada bohaterka dramatu, rozcina powrozy krepujące ukochanego i wyrwa go z łań „niechybny śmierci”. Tak się to mówi. Ale trzeba wyobrazić sobie, że w tym obrazie pita jest prawdziwą pitą o wyostrzonych co się zowie zębach i że poraszana silą pary, a ofiara jest naprawdę przykrepowana do prawdziwej belki, która naprawdę jest pilowana. Można sobie wyobrazić jakie wynikiłyby następstwa, gdyby naprzykład bohaterka spożyła się... Na trzecim przedstawieniu tak się stało właśnie. Pita idzie, posawa się i rżnie belkę, co chwila zbliżając się do skrepowanego. Publiczność patrzy zachwycona! Ale oto już pięć centymetrów tylko, cztery centymetry,

